Przedpłata.
w *Warszawie* pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 24. ROK DZIESIĄTY *Dnia* 16 *Czerwca* 1844 *r.*

Rolnictwo.

O wykorzenianiu i użyciu chwastów w gospodarstwie rolniczém.

(Przewod. rol. przem.).

Zbyteczną na pozór powinnoby się wydawać rzeczą, mówić o wzwyż pomienionych przedmiotach, ile że każden gospodarz nietylko dobrze znać powinien szkody, przez chwasty płodom ziemnym wyrządzane; ale także wiedzieć, że je dobrą uprawą, czystém obrobieniem roli, okopywaniem i. t. d., jeżeli nie całkiem zniszczyć, to przynajmniéj nie szkodliwemi uczynić może; Gdy atoli spostrzegamy, jak niedbale biorą się do wyplenienia chwastów nawet więksi, z resztą czynni i w swéj rzeczy świadomi gospodarze; jak pérz wzrost uprawianych płodów tamuje, jak jęczmień, owies, groch, często w walce z łopuchą, owsikiem, gorczycą, ulega; jak psi język koniczynę zagłusza, i dochód z niéj o połowę niszczy, gdy to wszystko spostrzegamy, musimy z tego wnosić, że albo ogólnie straty, z wzmagania się chwastów wynikające, nie są dostatecznie znane i ocenione; albo też, że sposoby wyplenienia tychże, są nam po większéj części obce i za zbyt kosztowne uważane. Z tych powodów nie będzie od rzeczy umieścić tu kilka uwag, nie których tak własnych, jako też cudzych doświadczeń, ściągających się do tego przedmiotu. Żeby zaś zebranym materyałom nadać jakiś ład i porządek, rozłożyliśmy je na kilka oddziałów następujących:

1. Gatunki chwastów i ich szkodliwe skutki;

2. Środki ich wykorzenienia i gatunki gruntu, w których się nad inne udają;

3. Narzędzia do ich wygubienia;

4. Koszta tych narzędzi;

5. Rozporządzenia policyjne, które się przyczyniają do zniszczenia szkodliwych zielsk.

6. Nareszcie pożytek, któren z tychże mieć można.

1. *O różnych gatunkach chwastu i ich szkodliwości.*

Nazwisko chwast, możnaby właściwie nadać każdéj roślinie, jakkolwiek jest pożyteczną, która przeciw woli gospodarza między uprawianemi płodami wzrosła i dochód z tychże zmniejsza; pospolicie wszakże te tylko dzikie rośliny zowiemy chwastami, które dla nieużyteczności, lub téż ostrych jadowitych soków, przedmiotem uprawy być nie mogą. Znaczną siłą żywotną od przyrodzenia obdarzone, wyrastają one częstokroć bujniéj na niwach zakłopoconego rolnika, aniżeli inne troskliwie pielęgnowane, ale słabsze rośliny; przywłaszczają sobie wielką część w ziemi zawartego, a pożytecznym plonom przeznaczonego pożywienia z nawozu; a przez co, nietylko znaczną czynią ujmę dochodom, ale nawet bardzo liczne wyrządzają szkody, tamując wszelkie rozwinięcie się tychże plonów; daléj stają się one często przyczyną zepsucia zboża i innych płodów, gdy te ulewnemi dészczami lub wichrem są przytłoczone; mnożą niebezpieczeństwa w czasie żniwa, utrudzając przeschnięcie, a zatém i zwożenie snopa; nakoniec ziarnem swojém psują nasienie zebranych płodów.

Są to aż nadto dostateczne powody do niezmordowanego wytępiania szkodliwych zielsk. Dla czegóż się przecież inaczéj dzieje? Jednę tylko na to mamy odpowiedź: często nie wyobrażamy sobie dokładnie szkodliwości tychże, nie znamy i nie umiemy ocenić należytych i przytém najprostszych środków, a pomiędzy temi pielenie, które, gdy inne okażą się niedostateczne, w wielu przypadkach samo pomaga, jako nadto zachodów i kosztów wymagające, całkiem zaniedbujemy. Gdybyśmy jednakże znali korzyści, których tym ostatnim środkiem dostąpić możemy, zwalczylibyśmy niezawodnie odrazę i nieufność ku niemu, pochodzące jedynie z fałszywego o nim wyobrażenia.

Wielkość tych korzyści w pewnych okolicznościach, może być bardzo znaczna i dużo koszta téj operacyi przewyższa; co, tu często powtarzane porównawcze próby, dostatecznie dowiodły; przytaczam tu doświadczenie p. John Sinclaire: «Sześć morg. prusk. lekkiego spulchnionego gruntu zasiano pszenicą; odmierzono 1 ½ morg. i zostawiono na nim wszystkie dzikie zielska, inne zaś 1 ½ m. pielono troskliwie. W żniwa zebrano z piérwszego 11 ½ szefla, z innych zaś po 14 ⅔ szefla; a zatém o 3 ¼ szefl. więcéj. Koszta pielenia z tą nadwyżką wydatku nie były w żadnym stosunku.»

Nie podlega żadnéj wątpliwości, że oczyszczenie roli z chwastów jest jednym z najważniejszych przedmiotów, które rolnik zawsze przed oczyma mieć powinien; w przeciwnym razie opieszałość w tym względzie, codziennie drogo opłacać będzie musiał. Lecz nietylko on sam przez to ponosi stratę, cały ogół na tém cierpi; albowiem pomnożenie środków wyżywienia i bogactwa narodowego, zawisło poniekąd także od zniszczenia wszelkich zielsk, tamujących krzewienie się pożytecznych dla ludzi pokarmów.

Jak wiadomo, chwasty ze względu na główny sposób mnożenia się, pospolicie dzielimy na dwie klassy: nasienne i korzonkowe; dokładniejszy wszelako jest ich podział botaniczny na trzy klassy: na roczne, które w jednym roku rosną i po dojrzeniu nasienia giną; dwuletnie, które przezimowawszy, dopiéro w końcu drugiego roku usychają (oba te gatunki rozmnażają się szczególnie nasieniem); nakoniec trwałe, które przez kilka lat żyć mogą i tak nasieniem, jako téż korzeniem się mnożą.

Rozmaite gatunki tych ziół znajdują się po polach i łąkach, po dzikich puszczach, zaroślach, lasach a nawet w ogrodach, pomimo wszelką troskliwość w uprawie. Tu wszakże zatrudnimy się szczególniéj temi, które rosnąc po polach, dla rolnika są ważniejszemi, a ponieważ spo-

sób wytępienia ich jest mniéj więcéj ten sam, szczegółowe wymienianie tychże nie będzie nam wcale potrzebném.

2. *Sposób niszczenia rocznych i dwóletnich chwastów.*

Najczęściéj używany, a niezawodnie do celu prowadzący i ogólnie znany środek, wykorzenienia wszystkich do téj klassy należących chwastów, jest uprawa roślin okopowych: kartofli, rzepiu, bobu, etc.; jeżeli spulchnienie i obrobienie gruntu ma się wykonać w stósownym czasie i z należytą troskliwością, wtedy ziemia nie powinna być ani nadto suchą, ani dészczém przesiąkłą; nie powinna się lepić do używanych narzędzi, ani rozpadać w lipkie grupki; ale ma być miałka i drobić się. Jeżeli skutkiem poprzedzającego okopywania, rola już jest w tym stanie, że się da na proch rozdrobić, wtedy okopywanie jest nadzwyczaj pożyteczne; a to nietylko dla tego, że powyrywane, na wierzchu leżące, albo mało co ziemią przykryte chwasty wtedy najsnadniéj zginą; ale także ponieważ spulchnienie ziemi w wielkich posuchach dodaje téjże dobroczynnego orzeźwienia. W każdym razie nie można okopywania odkładać aż do czasu, gdy chwasty zawięzują nasienie; niemniéj trzeba się wystrzegać, aby, gdy wyrwanie chwastów nie jest dokładne, (co się pospolicie dzieje przy obrobieniu płodów okopowych za pomocą radła), bujność tychże po nowém zakorzenieniu nie stała się większą i zwłaszcza przy wilgotno-ciepłéj pogodzie, nie zniszczyła spodziéwanych skutków. Z tego powodu powtarzane okopywania stają się potrzebne.

Radzimy także wyrywać stojące, motyką nie podkopane zielska; osobliwie, gdy się znajdują w rzędzie z uprawionemi roślinami. Opieszałość w téj mierze, bądź że pochodzi z źle zastósowanéj oszczędności, bądź z innych przypadkowych przyczyn, ściąga często dotkliwe kary i o wiele zmniejsza z okopywania spodziéwane korzyści, jak to piszący ze swą własną szkodą doświadczył.

Jeżeli grunt zachwaszczony jest przytém składu spójnego, glinkowatego, oczyszczenie jego za pomocą płodów okopowych nader się utrudnia; wtedy częstokroć wypadnie się chwycić czystego, troskliwie wykonanego ugorowania; to zaś tam tylko cel swój osiągnie, gdzie się wszystkie w roli tkwiące chwasty, na powierzchnię téjże do roślinności przyprowadzą, i jako młode roślinki zniszczą. Gdy atoli nie wszystkie nasiona traw od razu wschodzą, wynika z tąd konieczność często powtarzanego przeorywania, obrabiania extyrpatorem, używania przytém ciężkiego walca i brony; przez co się nietylko wschodzeniu nasienia przeszkodzi, ale též wiele roślinek poniszczy. Takiemu zniszczeniu najbardziéj się opiérają małe olejne nasiona: rzodkwi, łopuchy i gorczycy, które przez kilka lat nawet nie zepsuwszy się, w ziemi leżeć mogą; i nie prędzéj kiełkują, aż się bezpośrednio z powietrzem zetkną; nawet mała grupka, jeżeli je przykrywa, może przeszkodzić ich wzrostowi, chociaż na powierzchni roli na wpływ powietrza, dészczu i słońca są wystawione. Pokazuje się, ile jest konieczném starać się o jak najmielsze rozdrobnienie ziemi, jeżeli do wskazanego celu niejako doskonale zbliżyć się chcemy.

Niepodobna jednakże zawsze uprawiać ziemio-płody okopowe, ani téż roli rok po rok ugorować; i owszem, gdy nawet w tych przypadkach doskonałe wykorzenienie chwastów nie da się uskutecznić, przeto musimy zwrócić uwagę naszą na rośliny, które się nie okopują, a dla tego, od nich najwięcéj cierpią, i razem szérzącemu się szkodliwemu rozplenieniu tychże chwastów, podług możności zapobiegać.

Do czego szczególnie służy:

1. Przy ziemio-płodach, których siejba, nawet wtedy, gdy nie na ugorach, lecz bezpośrednio

po innych plonach następują, pospolicie wymaga często obrobionéj i często sprawionéj roli, zachowanie prawideł względem ugorowania podanych, jakiemi ziemio-płodami są: owies, jęczmień, żyto, pszenica.

2. Wszystkie zielska, które gęsty, silny i bujny wzrost uprawianych roślin utrudzają i ich wegetacyi przeszkadzają, przytłumić trzeba. Rośliny liściowe, które ziemię grubym osłaniają cieniem, jak: groch, wyka, konopie, etc.; mają w téj mierze korzyść nad kłosowém zbożem; które, jakkolwiek bądź gęste, zawsze jest delikatne, a zatém najwięcéj cierpi od chwastów. Jeżeli zaś te dwa środki pożądanego skutku nie odniosą, (jak się to najwięcéj przy ostatnich ziemio-płodach zdarza), a więc chwasty, szczególniéj w pewnym stanie powietrza zbiorom rolniczym znacznym zagrażają uszczerbkiem, tedy nic nie pozostaje, jak:

3. Pielenie; nie lękajmy się tylko tego słowa i nie sądźmy, iż jest niepodobna wykonywać tę pracę na większą skalę. A najprzód, jeżeli wzorowie sprawiamy grunta, jeżeli innych do zniszczenia chwastów pożytecznych środków nanależycie użyjemy, rzadko kiedy pielenia potrzebować będziemy; lecz, jeżeli okoliczności koniecznie tego wymagają, nie opuszczajmy ich przez źle zrozumianą oszczędność. Pielenie nie jest wcale tak kosztowne, jak się zdaje; opłaca się zawsze, gdy jest stósownie użyte i staje się nie tylko pożyteczne dla zboża na pniu stojącego, ale także dla późniéj uprawiać się mających płodów. W Anglii, Alzacyi, Holandyi, Belgii, ogólnie w okolicach, gdzie rolnictwo z większym przemysłem połączone, używają pielenia bardzo często. Schwertz w swoim opisie gospodarstwa w Belgii i Alzacyi daje nam o tém rozciągłe opisanie. We Flandryi często 20 do 30 kobiét trudni się wyrywaniem chwastów z jednego pola; przyczém, dla snadniejszego wykonania pracy, posuwają się na klęczkach. Tylko u nas przy troskliwém sprawianiu gruntu, zdaje się trwać wstręt od téj operacyi; tylko proso i marchew wyłącznie używają przywileju pielenia. Uważamy je zmudne, kosztowne i za mało ważne; sądzimy, że się opłaci tylko w pomienionych krajach, w których gospodarstwo rolnicze jest zyskowniejsze, praca ręczna stosunkowo tańsza, a zatém wszelkie nakłady na uprawę gruntu łatwiéj się wynadgradzają jak u nas. Na podobne zarzuty trudno lada co odpowiedzieć; wypada nam tylko rzecz dokładnie wypróbować i zapewnić się, że koszta nie są tak zbyteczne, jak się zdaje. Naturalnie, że pielenie tylko jako ostatni środek ma być użyte, które przy należytém zastósowaniu innych pomienionych, nawet rzadko stanie się potrzebném. O jego proporcyonalnie małych kosztach, a wielkim pożytku, przekonano się nawet w okolicach, na które nie jeden gospodarz, udoskonalony w rolnictwie, z niejaką pogardą spoglądał; gdzie cena zboża niższa jak u nas, a mniejsza ludność, ledwie pozwala przypuścić, że się tam znajdować może ilość rąk do wykonania téj pracy dostateczna. Tak np. opowiada Sprengel, że nad niższą Wezerą i Jadą, w okolicy, która nie więcéj jak 2,000 ludzi na milę kwadratową liczy, każden rolnik swe zboże pleć każe, a za to, o wiele chojniejszym zbiorem jest wynadgrodzonym.

Roztrząsnąwszy poniekąd wszystko, co się w ogóle o wykorzenianiu, lub raczéj zmniejszaniu rocznych i dwóletnich chwastów powiedzieć dało, przystąpimy teraz do szczegółowych uwag nad niektóremi ważniejszemi.

(Dalszy ciąg w nast. Nrze).

Cukrownictwo.

Przyczyny, upowszechnienie się fabrykacyi cukru krajowego tamujące.

(dokończenie).

Co do 9go. Jednym z najważniejszych punktów, jest tu, powtarzam, gruntowna znajomość rzeczy, i najdokładniejsze ustosunkowanie czynności, z których taż fabrykacya się składa; uchybienia, mianowicie w téj mierze, nie obliczone zrządzić mogą straty. I tak, widziałem fabryki, w których, tak wiele wyciskano dziennie soku, iż mimo wszelkiego natężenia pracy, nie było podobno odparować go. Jakiż był skutek? Sok skwaśniał, zepsuł się, i został do gnojówki spuszczony.

Inne znowu fabryki posiadały za mało form do cukru; skutkiem tego, cukier nie mógł się dostatecznie oswobodzić z melasy; bo zanim takowa osiąknęła zupełnie, fabrykant widział się zmuszonym, dla braku form, oddać cukier, w części dopiero ociekły, do suszarni; gdzie po rozgrzaniu się, melassa ze wszystkich stron głowy cukru sączyła; lub téż zamieniła się w głowie w bryłki, które późniéj, gdy cukier na świeżém powietrzu czas niejaki zostawał, naciągały wilgoci, i mniéj więcéj go psuły.

Należy także zachować najprzyzwoitszy stosunek pomiędzy pracą a robotnikami. Każda czynność z których się składa cukrownia, winna mieć dostateczną liczbę robotników, niezmiennie do niéj już tylko przywiązanych; tym sposobem, nabywają oni wprawy, na czém cały bieg manipulacyi nader wiele zyskiwa. Słowem, są tysiączne drobne okoliczności na bieg i wypadek fabrykacyi silny wpływ wywiérające, które tylko największa wprawa i znajomość dyrygującego, usunąć, lub na korzyść manipulacyi obrócić potrafi; zatém, ściśle rzecz wziąwszy, dobry lub zły wypadek fabryki, zawisł jedynie od *zdatności* lub *niezdatności* dyrygującego.

Ale jakżeż to, właśnie w téj mierze wielu założycieli cukrowniów, lekkomyślnie sobie postępuje. Jeden wyniósł swego kucharza na dyrektora fabryki, trzymając się zasady owych szarlatanów, którzy zapewniają: *że każdy, co potrafi na maszynce kawę zrobić*, potrafi również zrobić cukier z buraków; a następnie zdatnym jest do prowadzenia fabryki; drugi poruczył tę dyrekcyę kamerdynerowi, który podróżując z panem N. za granicą, widział kilka wielkich tego rodzaju zakładów; trzeci, wmówił w swego rządcę ekonomicznego, iż kiedy umie gospodarstwo prowadzić, za cóż nie ma dyrygować cukrownią? (a) A przecież, wszyscy zapomnieli, lub téż może nie wiedzieli: że biorąc rzecz ściśle, dyrygujący zakładem o którym mowa, więcéj jeszcze być winien obeznany z praktyką, jak z teorycznemi wiadomościami; albowiem, powtarzam, najmniejsze na pozór uchybienie, w praktyce nie obliczone pociąga za sobą straty.

Pod taką dyrekcyą, mógłże zakład zakwitnąć? Tymczasem jedni, przypisując niepowiedzenie, rzeczy saméj w sobie, nie zaś własnéj winie, zamknęli cukrownię; drudzy poznawszy swój błąd, chcieli go poprawić, i wpadli jak mówi przysłowie: *z dészczu pod rynnę*. Mówili oni: «Ponieważ krajowcy nie są obeznani z tym przedmiotem, potrzeba się postarać o cudzoziemca.» Nawinął się wkrótce cudzoziemiec; a jeżeli to był Francuz, rzecz skończona; strata będzie w krótkim czasie powetowaną, zakład wzorowy.

(a) Podobne zarzuty czyni Autor szczególniéj Węgrom i Czechom. *R. d.*

Jak to zwyczajnie bywa, nowy dyrektor znalazł wszystko złe, niestósowne, śmiechu warto. Skłonił właściciela do nabycia znacznym kosztem nowych i komplikowanych aparatów; których ani nie znał nawet; z którėmi nie umiał się obchodzić; a dopiéroż używani w fabryce robotnicy. Cóż więc naturalniejszego jak to, iż w krótce podobny szarlatan lub uciekł, naraziwszy właściciela na znaczne straty; albo téż oddalonym został i po dwókrotném niepowiedzeniu, fabryka zamkniętą została. Podobnych przykładów mamy pełno w każdym kraju, gdzie tylko cukrownictwo powstaje.

Jedną, na pozór małą, a w gruncie rzeczy dość ważną przyczyną, nieznaczącego upowszechniania się cukru krajowego, mianowicie w niektórych krajach jest to: *że tylko wyższe klasy cukier konsumują;* i że użyję tego wyrazu, brzydzą się cukrem burakowym, jeżeli nie ma śnieżnéj białości; czyli nie jest rafinowany. Ten przypadek ma szczególniéj miejsce w *Węgrzech* i w *Polsce;* w których to krajach, klassy niższe, albo wcale cukru nie znają, lub tylko używają za lekarstwo: któż więc ma konsumować cukier podlejszy? Inaczéj się rzecz ma we Francyi, w Niemczech, w Czechach i t. p.; tam konsumują wyższe klassy, lepszy gatunek, a niższe podlejszy; a nawet częstokroć i melasa korzystny ma odbyt.

Otóż są podług mego zdania główniejsze przyczyny dla których cukrownictwo krajowe tak małe czyni postępy. Prędzéj lub późniéj, usunięte one zostaną: bo jak każdy kraj posiadać winien własny swój *chleb powszedni:* tak i winien posiadać *cukier;* który coraz bardziéj staje się artykułem *powszednim* i który podobnie jak chleb, *może być i winien być* płodem naszéj ziemi i krajowego przemysłu. Może za kilkanaście, a może za *kilka lat,* mówić będziemy: *jak to być mogło, że przez tyle lat wysełaliśmy za granicę miliony za produkt w własnéj naszéj ziemi spoczywający;* jak np. dziwią się dziś Anglicy, że pod najważniejszym względem: bo *chleba,* téj piérwszéj potrzeby człowieka dotyczącym, tyle lat mogli hołdować rolnictwu zagranicznemu.

X. B. A....

Wiadomości krajowe.

Program wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskiém w roku 1844.

(dokończenie).

Za tryka 2go, najbliższe zalety posiadającego . . . . rs. 20

Za tryka 3go, po nim między innemi celującego . . . . „ 15

Za maciorkę najlepszą z powyższemi zaletami . . . . „ 15

Za maciorkę drugą, po niéj odznaczającą się . . . . „ 10

d) *Za inne zwierzęta.*

Za świnię lub inne celujące zwierzęta, do podziału wedle uznania sędziów . rs. 30

e) *Za zwierzęta karmne.*

Za najcięższego wołu karmnego . . . „ 15

Za najcięższego wieprza . . . . . . „ 10

Za skopa karmnego . . . . „ 5

Waga najmniejsza dla zwierząt tucznych oznacza się dla wołu funtów 1000, wieprza funt. 500, skopa funt. 130.

Celujące na wystawie zwierzęta, stósownie do art. 140 ustawy, mają być po ukończeniu wyścigów przeprowadzone publicznie na placu wy-

ścigowym, gdzie ich właściciele, doręczone mieć będą przyznane nagrody.

B. *Konie rasowe dnia* 3 (15) *czerwca o godzinie* 5 *z południa.*

1*sza Nagroda Towarzystwa rs.* 450. Konie zrodzone w Królestwie Polskiém, nie starsze nad lat ośm; wałachy wyłączone. Bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, zwycięztwo podwójne. Obciążenie ogierów: 3-letnie funt. 120. 4-letnie funt. 140, 5-letnie funt. 155. 6-letnie i starsze funt. 165. Klacze o 5 funt. mniéj. Waga większa dozwolona.

2*ga Nagroda Towarzystwa rs.* 300. Konie krwi czystéj wszystkich krajów, bez różnicy wieku. Bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, — zwycięztwo podwójne, — stawka czerwonych złotych 10, w połowie dla drugiego konia, jeżeli ten jednocześnie z dojściem do mety konia wygrywającego nagrodę, słup odstępowy przebiegnie. Wałachy wyłączone.

Obciążenie ogierów: 3-letnie funt. 110, 4-letnie funt. 128, 5-letnie funt. 150, 6-letnie i starsze funt. 160. Klacze o 5 funt. mniéj.

3*cia. Wyścigi kłusem z podpisów.* Konie wszystkich krajów, z wyłączeniem krwi czystéj. Panowie sami jadą, — stawka 10 czerwonych złotych pod przepadkiem w razie cofnienia konia. Bieg bez przeszkód werst 2, i bez wagi, z zastrzeżeniem, że obok dojścia mety jest głównym warunkiem, aby koń nie wpadał w galop; temu więc tylko wygrana przyznaną będzie, który najmniéj razy w ciągu biegu ten warunek przekroczy.

Konie włościańskie.

4*ta Nagroda Towarzystwa rs.* 75. Bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$ w szrankach wyścigowych, bez wagi. W razie stawienia do popisu więcéj jak 6 koni, piérwszy koń odbierze rs. 50, a drugi rs. 25; wałachy wyłączone. Jeźdcy powinni mieć dobrą i chędogą właściwą odzież, konie osiodłane lub nie, podług upodobania.

dnia 4 (16) *czerwca o godz.* 5 *z południa.*

Konie rasowe.

5*ta Nagroda Towarzystwa rs.* 225. Konie zrodzone w Królestwie Polskiém, wałachy wyłączone, — stawka 5 czerwonych złotych pod przepadkiem połowy, w razie cofnienia konia. Najmniéj pięć podpisów, — bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, — zwycięztwo podwójne. Obciążenie jak ad 1mo.

6*ta Nagroda Towarzystwa*, *Puhar srebrny wartości rs.* 150. Konie krajowe, nie wyłączając wałachów, — bieg bez przeszkód werst 2, — zwycięztwo podwójne — bez względu na obciążenie.

7*ma Nagroda Towarzystwa rs.* 150. Konie krajowe bez różnicy wieku, nie wyłączając wałachów, — bieg bez przeszkód werst 3, — zwycięztwo podwójne, — obciążenie jak ad 1mo, — stawka czerwonych złotych 5, — połowa stawek dla drugiego konia, z zastrzeżeniem jak wyżéj, co do nagrody drugiéj.

8*ma*, *Wyścigi z podpisów.* Konie wszystkich krajów, z wyłączeniem krwi czystéj, — stawka 6 czerwonych złotych, — bieg bez przeszkód werst 2, — zwycięztwo podwójne, — bez wagi.

Oprócz wyścigów o nagrody powyżéj wyszczególnione, mogą być podawane na stawki i zakłady, rozmaite tego rodzaju propozycye; wszakże aby takowe mogły być ogłoszone we właściwym czasie dla wiadomości osób interessowanych, proponujący podobne gonitwy zechcą przynajmniéj na dwa dni przed terminem wyścigów, oświadczyć to na piśmie Dyrekcyi Towarzystwa.

Konie włościańskie.

9*ta Nagroda Towarzystwa rs.* 60. Wszystkie warunki jak wyżéj co do nagrody czwartéj, z wyjątkiem, że o nagrodę jedynie tylko wałachy ubiegać się mogą. Jeżeli koni będzie więcéj jak 6, koń piérwszy otrzyma rs. 40, drugi 20.

C. *Kupno zwierząt celniejszych i ich losowanie.*

Na kupno zwierząt, dla wylosowania ich pomiędzy Członków Towarzystwa, użyte będą w miarę spodziéwanego wpływu składek następujące kwoty:

1. Na ogiera 1go	rs.	300
2. Na ogiera 2	„	200
3. Na klacz 1	„	200
4. Na klacz 2	„	150
5. Na buhaja 1	„	75
6 Na buhaja 2	„	50
7. Na krowę 1	„	50
8. Na krowę 2	„	40
9. Na tryka 1	„	60
10. Na tryka 2	„	45
11. Na tryka 3	„	30
Do przeniesienia	rs.	1200
Z przeniesienia	rs.	1200
12. Na maciorkę 1	„	25
13. Na maciorkę 2	„	15
Razem	rs.	1240

W końcu Dyrekcya Wyścigów Konnych zwraca uwagę Stowarzyszonych, których to interessować może, na obwieszczenie o wyścigach mających się odbyć w Carskiem Siele w mcu sierpniu r. b., do których konie w Królestwie Polskiém zrodzone, do ubiegania się o nagrody są dopuszczone.

Znaczniejsze nagrody Cesarskie są: *w piérwszym dniu*, waza srebrna wartości rs. 1,300 i w gotowiznie rs. 1,700, — *w drugim dniu*, waza srebrna wartości rs. 1,000 i takaż ilość gotowizną, — *w trzecim dniu*, po lobnie waza srebrna wartości rs. 1,300 i w gotowiznie rs. 1,700, jako téż wiele innych.

Rozmaitości.

Wpływ rosy na rośliny.

Wychodząc z tego przekonania, że w umiarkowanéj naszéj strefie, rosa, nie jest czystą wodą, przez zniżenie się temperatury z atmosfery z kroploną, lecz raczéj zawiéra różne substancye na rośliny mniéj więcéj mocno działające; a które, podług mego wieloletniego doświadczenia, na wzmocnienie i rozwijanie się kiełka w nasionach, szczególniéj działają; przeto staram się korzystać o ile podobna, i z tego błogiego daru Nieba.

Tak np. od wielu już lat zbiéram len nader długi, delikatny, połyskiem do jedwabiu podobny; nie znam *główni* w pszenicy, *sporyszu* w życie, *murzanki* w owsie, i t. p. chorób roślin, skoro tylko mam sposobność zachowania następującego, nader prostego prawidła:

Siéwam każde nasienie póżno z południa i zostawiam je przez noc na roli, aby jak najwięcéj naciągnęło w siebie rosy; na drugi dzień, jak najraniéj przyorywam, lub przykrywam je broną. Co nie może być przykrytém ziemią za rosy, pozostaje na roli do następnego poranku. Nie obawiam się ptaków, bo one nie spożywają wcale nietylko ziarna, które przez noc na rosie było, ale nawet owocu onegóż (??). Zresztą, wszakże mamy niemal pewne oznaki nastąpić mającéj rosy; zatém podług nich stosuje moje w téj mierze postępowanie.

Ziemianin z Pomeranii.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.